Nr. 140 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 22 czerwca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach
17 gr.
Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Protest przeciw klasowej sprawiedliwości.

Interpelacja całej lewicy sejmowej do rządu z powodu stronniczego prowadzenia rozprawy krakowskiej.

Stanowisko socjalistów wobec rządu Herriota.

Wielkie awantury wywołane przez prawicę.

PARYŻ, 19. 6. (Pat). Izba deputowanych obradowała dziś w dalszym ciągu nad interpelacjami. Zabrał między innymi głos Fabry, który oświadczył, że socjaliści zachowają wobec rządu całkowitą niezależność opinji, a zarazem żądają od rządu dotrzymania danych obietnic. Socjaliści zdaniem mowcy nigdy nie zawahają się zaproponować swoich własnych projektów na rozwiązanie poszczególnych kwestji, o ileby w danym razie nie zgadzali się z odnośnymi projektami rządowymi. Wreszcie mowca zapewnia, że socjaliści zawsze będą popierali dążenia nowego rządu i nowej większości parlamentarnej ku utrwaleniu pokoju, sprawiedliwości i postępu. Następnie zabrał głos prezes ministrów, Herriot, przystępując do omówienia kwestji zamierzonego skasowania ambasady francuskiej przy Watykanie. Powstaje gwałtowna wrzawa, a liczni deputowani z centrum i prawicy grożą zaatakowaniem ław ministerjalnych. Wobec tego posiedzenie zawieszono.

—:::—

Wybór prezydenta Senatu.

PARYŻ, 19. 6. (Pat). Dziś został wybrany prezesem senatu De Selves 154 głosami podczas gdy Martin otrzymał 135 głosów.

PARYŻ, 20. 6. (AW). De Selves urodz. w Tuluzie 1848 r. Kilka razy piastował już teki ministerjalne. Odegrał głośną rolę jako minister spraw zagr. w r. 1911 w gabinecie Caill'aux, oskarżając C. o prowadzenie tajnych układów z Niemcami w sprawie Algeziras. De Selves, jest podobnie jak Doumergue protyestantem i przyjacielem Milleranda.

—:::—

Herriot rozczarował sowiety.

MOSKWA, 19. 6. (AW). Stiekłow w „Izwiestjach" omawiając deklarację Herriota daje wyraz rozczarowaniu. Sowiety oczekiwały od Herriota innej polityki. Stiekłow przypomina, że pierwszym krokiem Herriota powinno być zatwierdzenie bez zastrzeżeń sowietów. „Prawda" krytykuje deklarację Herriota pisząc, że Herriot dawniej inaczej traktował sprawę uznania sowietów.

—:::—

Bójka w parlamencie francuskim.

PARYŻ, 20. 6. (Pat). Wczorajsze nocne posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 22. Przy omawianiu polityki rządu wobec Alzacji i Lotaryngji przyszło do burzliwych scen. Dep. Sullier oświadczył, że zupełne równouprawnienie Alzacji jest niemożliwe, przeciw czemu zaprotestował deputowany socjalistyczny Weil, domagając się zniesienia stanu wyjątkowego w Alzacji. Po dłuższej dyskusji zgłoszono wniosek o odroczenie rozpraw nad tą sprawą. Wówczas doszło do wielkiej wrzawy, a następnie do bójki: Komuniści wołali: Niech żyje rewolucja rosyjska. Gdy dep. Garcheti, który odczytał jakąś deklarację komunistyczną, schodził z trybuny, dwaj posłowie socjalistyczni rzucili się na niego, bijąc go pięściami. Posiedzenie musiano zamknąć.

Urzędnicy bankowi przychodzą do rozumu.

WARSZAWA, 20. 6. (AW). czoraj w sali Tow. Hygienicznego odbyło się nadzwyczajne Walne zebranie pracowników bankowych dla omówienia bezrobocia spowodowanego redukcją. Uchwalono protest przeciw przedłużaniu godzin pracy, zaprowadzeniu bezpłatnych godzin dodatkowych, projektowanemu zniesieniu angielskiej soboty i obniżaniu płac. Zaprotestowano również przeciw odrzuceniu w Sejmie poprawki klubów robotniczych o rozciągnięciu ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych także i na pracowników umysłowych.

—:::—

Zamach na drukarzy.

WARSZAWA, 20. 6. (AW). Wobec kryzysu w przemyśle wydawniczym, wywołanym niezmiernie wysokiemi płacami (!) zecerów Związek Wydawców rozpoczął akcję w kierunku rewizji cennika drukarskiego, proponując powrót do zarobków przedwojennych z dodatkiem 30 proc. wzrostu drożyzny. W ten sposób minimum wynosiłoby 43 zł. 88 gr. tygodniowo, gdy obecnie w Warszawie wynosi 85 zł., we Lwowie 58, w Krakowie 57 zł. 44 gr, w Poznaniu 35 zł. 56 gr., w Łodzi 32 zł.

—:::—

Obraźliwy bombista.

WARSZAWA, 20 czerwca. (Tel. wł.). Adw. dr. Abłamowicz okryty smutną sławą jako amator bomb dynamitowych, wysłał sekundantów redaktorowi odpow. „Naprzodu" tow. Forczakowi za umieszczenie obraźającego Abłamowicza artykułu. Tow. Forczak sekundantów nie przyjął, opierając się na artykułach kodeksu honorowego, które kolidują z postępowaniem p. Abłamowicza. Ten bowiem nie uczuł się dotkniętym treścią artykułu z kwietnia b. r. gdzie były podniesione zarzuty natury osobistej, a dopatruje się obrazy osobistej w artykule o treści politycznej.

—:::—

Zamach polityczny w Chinach.

HONKONG, 19. 6. (AW). Podczas bankietu urządzonego przez kolonję francuską na cześć przybyłego tu p. Merlina, generalnego gubernatora Indochin, nieznany Chińczyk rzucił w sali bankietowej bombę, która zabiła dyrektora nowojorskiego przedsiębiorstwa, jego żonę, i jednego urzędnika Indochińskiego Banku. 2 uczestników bankietu zostało śmiertelnie, a 5 ciężko rannych. Gen. gubernator wyszedł bez szwanku. — Sprawca zbiegł.

—:::—

Dymisja min. Zamoyskiego.

WARSZAWA, 20. czerwca. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy min. spraw zagr. p. Zamoyski, nie wniósł pisemnego podania o dymisję, lecz zakomunikował ustnie premj. Grabskiemu, że teka jego jest do dyspozycji.

W każdym razie zmiany na stanowisku min. spraw zagr. nie należy spodziewać się przed 1. lipca.

Przemęczeni sędziowie.

KRAKÓW, 20. 6. (Tel. wł.). Dzisiaj rozprawa o zajścia listopadowe nie odbyła się ponieważ jeden z sędziów, wyjechał na Boże Ciało do rodziny i spóźnił się na pociąg, o czem telegraficznie zawiadomił trybunał.

—:::—

Znowu katastrofa napowietrzna.

WARSZAWA, 19. 6. (AW). Dziś przedpołudniem samolot wojskowy A—300 pod Wialnowem skutkiem uszkodzenia motoru spadł na ziemię, strzaskawszy śmigło i uszkodziwszy ster. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

—:::—

Jak prowadzi się proces krakowski?

Interpelacja

ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW, WYZWOLENIA I JEDNOŚCI LUDOWEJ ORAZ ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów

w sprawie niewłaściwego zachowania się władz prokuratorskich i sądowych w czasie prowadzenia procesu przed sądem przysięgłych w Krakowie o zajścia listopadowe.

Toczący się obecnie w Krakowie proces o zajścia listopadowe wykorzystują władze prokuratorskie i sądowe dla celów politycznych i popełniają cały szereg bezprawji i niewłaściwości.

Już samo oskarżenie posła Stańczyka o czyny karygodne, za które przez sejm nie został wydany jest bezprawiem, którego dopuściła się prokuratura krakowska za wiedzą swojego przełożonego, Ministra sprawiedliwości.

POGWAŁCONO KONSTYTUCJĘ,

pogwałcono uchwałę sejmu, a wszystko to działo się z wiedzą i wolą p. Wyganowskiego, który akt oskarżenia, przeciwko posłowi Stańczykowi aprobował. Wprawdzie w obronie Konstytucji, nietykalności poselskiej i woli sejmu stanął Marszałek sejmu i cały sejm, który jego opinję jednomyślnie zatwierdził i orzekł, że oskarżenie posła może mieć miejsce tylko za te czyny, za które został wydany, — jednakże p. minister sprawiedliwości dotąd nie zrozumiał tej jednomyślnej opinji sejmu, nie wyciągnął z niej ani osobistej konsekwencji, ani też nie polecił prokuratorowi krakowskiemu, aby cofnął oskarżenie bezprawne, przeciwko posłowi Stańczykowi, wydane wbrew decyzji sejmu.

Jednakże i sąd prowadzący rozprawę w Krakowie, nie stanął na wysokości zadania, Aczkolwiek otrzymał od ministra sprawiedliwości wszystkie akta, dotyczące posła Stańczyka, i mógł zgodnie, z przepisem § 259 ust. 2 procedury karnej austrjackiej, dać wyrok uwalniający, tego dotąd nie uczynił, zastrzegając sobie załatwienie tej sprawy na później, „gdy ją cały Trybunał należycie przestudjuje“. Tymczasem wbrew obowiązującej w Małopolsce ustawie, Sąd w Krakowie odroczył na razie przesłuchanie posła Stańczyka, jako oskarżonego, jak również załatwienie wniosku o wydanie wyroku uwalniającego co do czynów, — nieobjętych uchwałą sejmu w sprawie wydania, rozpoczął postępowanie dowodowe. Jest to pierwszy od czasu istnienia obowiązującej w Małopolsce od 50 lat z górą procedury karnej wypadek takiego

POGWAŁCENIA PRZEPISÓW

tej ustawy i wdrożenia w procesie postępowania dowodowego, mającego ustalić winę lub niewinność oskarżonego, zanim jeszcze ten oskarżony w ogólności przez sąd przesłuchany został.

Okazuje się, że Trybunał sądu przysięgłych w Krakowie, nie dorósł do swego zadania, nie jest w możności powziąć zaraz zgodnej z prawem decyzji, a powzięcie tej decyzji odracza dowolnie, łamiąc równocześnie postanowienia procedury karnej. Takiego wypadku nie notowały do tej chwili roczniki sądownictwa w Małopolsce, ani też w dawnej Austrji.

Opinja publiczna całego państwa jest również zaniepokojoną i mocno zdziwioną

SPOSOBEM PROWADZENIA ROZPRAWY

przez przewodniczącego sądu przysięgłych dra *Markiewicza*. W żadnej dzielnicy Polski nie było przykładu, aby z taką stronnością przewodniczący prowadził rozprawy. Sprawa o zajścia listopadowe toczy się przed przysięgłymi, którzy mają orzekać o winie. — Trybunał tego sądu przysięgłych i jego przewodniczący jest powołany tylko do prowadzenia rozprawy objektywnego, odpowiadającego godności sądu i powadze tego dotąd prawie nienaruszanego przez społeczeństwo czynnika państwowego, jakim jest sprawiedliwy sąd. Tymczasem od samego początku rozprawy przewodniczący tejże dr. Markiewicz w sposób do tej chwili nieokiełznany nie prowadzi rozprawy, ale jak prokurator oskarża obwinionych.

Wynika z tego niesłychana stronniczość toku obrad, i zrozumiałe

OBRAŻENIE POCZUCIA PRAWA I SŁUSZNOŚCI,

a co za tem idzie powszechne oburzenie szerokich kół społeczeństwa. Nawet wysoko w hierarchji postawieni sędziowie, zbliżeni przekonaniami politycznemi do prawicy, nie mogą zrozumieć zachowania się dra Markiewicza i widzą w jego zachowaniu się niesłychane

OBNIŻENIE POWAGI SĄDU.

Dr. Markiewicz z bijącą w oczy stronnością wydobywa ze świadków prawie, że gwałtem, niekorzystne dla oskarżonych zeznania, a obrońcom zabrania stawiać pytań, które zdążają do wykazania niewinności oskarżonych. Szczyt nietaktu osiąga dr. Markiewicz przez to, że prawie każdego świadka, czy oskarżonego zapytuje, czy należy do PPS., a gdy zeznający to potwierdza, ironizuje to słowy „a to socjal“, słowy godnemi nie sędziego, ale jakiegoś nieokrzesanego, nieinteligentnego partyjnika. Stwarza w ten sposób w opinji przysięgłych wrażenie, jakoby proces ten toczył się przeciwko partji, i jakoby w ogólności przynależność partyjna mogła wpływać na wiarygodność zeznań świadków. Sam przecież dr. Markiewicz jest

ZAGORZAŁYM NARODOWYM DEMOKRATĄ,

a władze przełożone twierzyły, albo musiały przyjąć zapewnienie od niego, że rozprawę prawę prowadzić będzie przynajmniej objektywnie.

Nietakt dra Markiewicza, wobec oskarżonych, świadków, stronnictw politycznych, które ośmiela się swoimi płaskimi dowcipami dyskredytować na sali sądowej, przenosi się także na obrońców. Każdy dzień przynosi ciągłe starcia z przewodniczącym, wskutek tego, że nie potrafi on znaleźć umiaru i objektywizmu, właściwego sędziemu, a unosi się partyjną nienawiścią do oskarżonych i do wszystkiego, co przemawia na ich korzyść i co podnoszą obrońcy, zgodnie ze swoim obowiązkiem.

Również prokuratura krakowska przez szpary patrzy na nagonkę, jaką wytwarza przeciwko oskarżonym narodowo- demokratyczna prasa krakowska. W myśl art. 8. ustawy z 17. grudnia 1862 r. *nie wolno* jest prasie w czasie trwania procesu ani omawiać siły i doniosłości środków dowodowych, ani wyrażać przypuszczeń co do wyniku rozprawy, ani istotne zajścia w procesie dla swoich politycznych celów wykorzystywać, a tem mniej przedstawiać je w świetle, niezgodnym z rzeczywistością.

Prasa krakowska dzień w dzień szczuje przeciwko oskarżonym, a prokurator krakowski jeden raz odważył się skonfiskować „Głos narodu“, pozatem bezkarnie uprawiają pisma narodowo- demokratyczne *swą partyjną grę*. Postępowanie prokuratury krakowskiej wobec tego jest wytłómaczone chyba tym, że oskarżający prokurator Sozański jest wybitnym członkiem narodowej-demokracji, a jak powiadają, współpracuje także w jej pismach.

W tych warunkach odbywa się już od dwóch tygodni proces krakowski. Do strasznej tragedji, którą błędy rządu p. Witosa wywołały w Krakowie, Tarnowie, Borysławiu i Częstochowie, gdzie wszędzie lała się krew robotnicza i żołnierzy, przybywa za panowania rządu p. Grabskiego, rządu, mianującego się pacyfikatorem kraju, przybywa tragedja wszystkich oskarżonych.

Wyrwani oni doryweczo z pośród masy, postawieni przed sąd o zbrodnie, zagrożone najcięższymi - karami, doświadczają na sobie nie tylko pogwałcenie kardynalnych podstaw wymiaru sprawiedliwości, ale i naigrawania ze swoich przekonań, oddani na pastwę wyjątkowo wprost w całem państwie sędziego, który na opinję sędziego „dobrego“ nie zasłuży.

Musi być jakaś władza, która ukróci te nadużycia. Nie idzie tu o wpływanie na przekonanie sądu, tam, gdzie on decyduje, jako czynnik wymiaru sprawiedliwości, o winie, lecz o zabezpieczenie prawa, przysługującego każdemu obywatelowi do obrony.

Zwracamy się do Pana Prezesa Ministrów z zapytaniem:

Co zamierza uczynić, aby w procesie, za którym śledzi opinja nietylko Polski, zapanowało prawo, bezstronność i przyzwoite formy europejskie?

Warszawa, dnia 18. czerwca 1924 r.

Z Teatru Wielkiego.

„JUDASZ Z KARIOTHU“, dramat w 5 akt. *K. H. Roztworowskiego.*

Trzecia postać z repertuaru znakomitego gościa, jzaprezentowanego nam we Lwowie, postać w rodzajowości swojej zupełnie odrębna od poprzednich, z innego zupełnie wyczarowana świata. Czyż może się znaleźć płaszczyzna, na której w największej nawet odległości od siebie możnaby umieścić te trzy typy ludzkie: Skąpca, Fryderyka i Judasza? Czyż jest między nimi coś wspólnego poza wspólnym, a niebadanym dotąd mechanizmem psychiki, dającym ruch i życie każdemu osobnikowi? Wielkość artysty polega na tajemnicy przetwarzania się: dar tej tajemnicy posiadł Solski, tworząc kreacje biegunowo odmienne, niezdradzające jedną cechą, jednym rysem wspólnego pochodzenia od tego, który je wydobył z głębiny i natchnął je pełnem, doskonałem życiem. Wyjść z siebie tak, aby się zatraciło wrodzoną indywidualność swego talentu, wrodzone cechy swych uzdolnień i stać się kimś innym, nieopoznawalnym w tworzonym typie ani z fizjognomji duchowej ani z nabytych manjer — to najwyższa sztuka, na którą nie zdobędzie się przeciętnie zdolny artysta. Solski jest tym magiem, kiedy przeistacza się w Skąpca, w Fryderyka, w Judasza: gdybyś nie wiedział nie poznałbyś z gry, że to jest jeden i ten sam artysta, z jednej a nie z trojakiej duszy wskrzeszający trzy niepodobne do siebie dusze.

Reżyserja Solskiego okazała, że z naszego zespołu artystycznego można bardzo wiele wydobyć. Ileż naturalnej powagi okazywał p. Sarnowski, jakim ogniem zapału płonął p. Brzeski, zwykle salonowo poprawny, do jak tragicznego patosu podniosła się p. Rasińska! Silny w ekspresji dykcji p. Żyłecki dominował w zebraniu kapłanów, dyr. Czarnowski w roli Faryzeusza dał postać tak plastyczną, że odcinała się nawet na tle tych świetnych kreacji, które dają wyraz twórczości dyr. Czarnowskiego jako aktora charakterystycznego.

Dekoracje pędzla p. Bałka dostrajały się do wysokiego stylu i rozmachu gry.

Artur Cwikowski.

Patrjota endecki w urzędzie.

Interpelacja

posłów Hausnera, Kurylowicza, Moraczewskiego i tow. ze ZPPS.

do

Pana Ministra Kolei Żelaznych.

w sprawie karygodnego udziału w agendach „Orbisu“ i nadużycia władzy przez dyrektora Wydziału Dochodów Dyrekcji PKP. we Lwowie.

P. Gustaw *Flach*, dyrektor Wydziału Dochodów PKP. w Stanisławowie, został z powodu zajścia z b. prezesem dyrekcji, a późniejszym ministrem kolei, p. Marynowskim, w lipcu 1922 r. przeniesiony do Lwowa, gdzie zgłosił się do objęcia urzędowania dopiero w połowie listopada 1922 r.

W zajściu tem chodziło o to, że p. Gustaw Flach prowadził na

SWOJ RACHUNEK BIURO PODROŻY ORBIS,

mimo zakazu przełożonej swej władzy.

Udowodniono to p. Flachowi na rozprawie sądowej, w lutym 1924 r.

Obejmując stanowisko dyrektora Wydziału Dochodów we Lwowie, i tem samem nadzór nad wszystkiemi biurami Orbisu, (biura Orbisu, znajdujące się we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, podlegają pod względem kasowo- rachunkowym wyłącznie Dyrekcji lwowskiej), nie zadowolił się p. Flach niedozwolonymi dochodami za prowadzenie oddziału Orbisu w Stanisławowie, lecz wstąpił w listopadzie 1922 r. do Centrali Orbisu we Lwowie, jako doradca, za miesięcznem wynagrodzeniem 200,000.000 marek.

Jako *płatny doradca Orbisu* musiał p. Flach działać na niekorzyść kolei, co mu też zarzucał p. Kurcer, jego zastępca w Wydziale Dochodów Dyrekcji lwowskiej. Udowodnił mu to w akcie, z którego p. Flach wyrwał jedną z kartek, zmieniając opinję tego aktu do Ministerstwa Kolei na korzyść Orbisu.

Gdy p. Flach zaprzeczył zarzutowi, fałszowania opinji, otrzymał od Ministerstwa Kolei Żelaznych nakaz zaskarżenia p. Kurcera o oszczerstwo, z tem nadmienieniem, że nie wolno mu od skargi odstąpić. Istotnie p. Flach skargę wniósł, sprawa jednak w dziwny sposób się przewlekała, a gdy na interwencję Dyrekcji lwowskiej rozpisano ponowny termin na 21. lutego 1924 r., mimo nawet stanowiska adwokata p. Flacha, że w drodze ugody sprawy załatwić nie można, Flach do ugody dążył i do ugody doprowadził.

Nawiasem dodamy, że z aktów odczytanych w sądzie wyszło na jaw, iż p. dyr. Marynowski kilkakrotnie wzywał p. Flacha do porzucenia przedsiębiorstwa Orbisu, a p. prezes Barwicz, przesłuchany jako świadek, stwierdził, że istotnie kartki z aktu w sprawie zarzutów p. Kurcera do Ministerstwa Kolei wyrwane były.

Pod naciskiem świadków, zwłaszcza dyrektora Orbisu, który oświadczył, że wszystkie koszty procesu pokryje, przyszło do ugody, sformułowanej tak, że p. Kurcer ma zapłacić 250 zł. p. na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, (pokrycie przez Orbis), a to w celu upozorowania, że p. Kurcerowi na ugodzie zależało.

W ten sposób, uzyskał p. Flach ugodę, do zawarcia której nie miał prawa bez zezwolenia władzy przełożonej, przeciwko czemu trzykrotnie zastrzegł się dyr. Wydziału Prawniczego p. Swatoń, przedstawiciel Dyrekcji Lwowskiej.

Tak więc uporał się p. Flach z zarzutami sądowymi i w taki sposób załatwił się z poleceniem swej władzy przełożonej, że nie wolno mu ze sprawy nadużycia robić sprawy osobistej pomiędzy sobą, a swoim zastępcą w urzędzie.

Jedno tylko ustępstwo zrobił p. Flach na rzecz prawa i obowiązku, że biuro w Stanisławowie oddał *swojemu synowi*, którego zresztą z racji swego urzędu, jako dyrektor Wydziału dochodów ma kontrolować.

Nie zapomniał jednak p. Flach o swoim zastępcy p. Kurcerze, dzięki któremu nadużycia p. Flacha wyszły na jaw. P. Kurcer, po wysłużeniu swoich lat służby, zatrudniony był przez Ministerstwo, jako jeden z najlepszych specjalistów w dziale dochodów w dyrekcjach gdańskiej i katowickiej, gdzie działy te zorganizował, za co spotkał się z najwyższem uznaniem. To zaniepokoiło p. Flacha, i gdy we Lwowie sprawa z Kurcerem szła opornie, postarał się o to, że Ministerstwo, mimo protestu dyrekcji, w których Kurcer pracował, usunęło go natychmiast.

Skąd biorą się te wpływy p. Flacha, jaką drogą dochodzą do Ministerstwa — tu podnosić nie będziemy. Ministerstwo zapewne je z n a, lub poznać może, świadczą one o niezdrowych stosunkach w Ministerstwie samem.

Reasumując to wszystko stwierdzamy:

1) P. Gustaw Flach, jako dyrektor Wydziału Dochodów w Stanisławowie, prowadził równocześnie na własny rachunek biuro Orbisu.

2) Przeniesiony z tego powodu ze Stanisławowa do Lwowa w lipcu 1922 zgłosił się do służby dopiero w połowie listopada tegoż roku, nie mając przyznanego urlopu;

3) Objąwszy urząd dyrektora Wydziału Dochodów we Lwowie, przyjął równocześnie w Orbisie stanowisko „doradcy“ za wynagrodzeniem 200 miljonów marek miesięcznie;

4) Wbrew stanowisku władzy przełożonej, która żądała przeprowadzenia procesu z p. Kurcerem do zupełnego ustalenia i stwierdzenia zarzutów, przy pomocy dyrektorów Orbisu, doprowadził do ugody, jakgdyby chodziło wyłącznie o sprawę osobistą z p. Kurcerem.

Wobec tego zapytują podpisani Pana Ministra Kolei:

1) Czy wiadomo Panu Ministrowi o przebiegu procesu i samej sprawy?

2) Czy zamierza pociągnąć p. Gustawa Flacha do odpowiedzialności za postępowanie niezgodne z prawem i za nadużycie władzy urzędowej?

Warszawa, dnia 18. czerwca 1924 r.

Interpelanci:

—:::—

Reakcja ros. zaniepokojona nowym stanem rzeczy we Francji.

„Republika“ łódzka zamieszcza głosy reakcyjnych pism rosyjskich wychodzących na emigracji, które zaniepokojone są zmianą oblicza politycznego Francji.

Zaraz po zwycięstwie lewicy przy wyborach — czytamy — paryskie „Wieczernieje Wremia“ redagowane przez słynnego Suworina — syna, idącego w ślady ojca, redaktora czarnosecinnego dziennika petersburskiego „Nowoje Wremia“, zamieścił wywiad z b. posłem francuskim Ehrlichem. Pan Ehrlich (syn warszawskiego pokątnego doradcy), jako prawdziwy nacjonalista i prawicowiec francuski, tudzież zapalony poincarista i millerandzista, oświadczył, że wprawdzie on, Ehlich, pozostanie nadal wierny istotnemu rusofilstwu, ale dodał, że po „żydo-masońskich“ nowych władcach Francji, Herriocie, Painlevem etc. nie można się niczego więcej spodziewać, jak uznania sowietów i zbliżenia się z niemi.

Obecnie pan Suworin, bijąc na alarm drukuje wyjątki z odezwy nowego towarzystwa „przyjaźni franko - rosyjskiej“, założonego przez obecnie już miarodajne koła lewicowe Francji. Towarzystwo ma na celu „bezstronne rozpatrywanie wydarzeń jakie zaszły w Rosji“. Założyciele towarzystwa uważają, że jest to jedyna droga do wznowienia w świeżej formie i w innym duchu poprzedniej przyjaźni francusko - rosyjskiej. Założyciele towarzystwa uważają, że uznanie sowietów stanowi pierwszy warunek tego zbliżenia i że zbliżenie to położy kres wzajemnemu nierozumieniu się obu narodów, nad którem narazie należy ubolewać, a które w przyszłości groziłoby niebezpieczeństwem europejskiem.

Jak się poselstwo polskie opiekuje swoimi obywatelami?

„Kurjer Poranny“ otrzymał następujący list:

My niżej podpisani Polacy, dezerterzy z Legji cudzoziemskiej francuskiej, którzy po przejściu granicy Maroka francusko - hiszpańskiego zgłosiliśmy się do polskiego miasta w Maroku hiszpańskiem zwanego Melilla, celem dostawienia nas do władz polskich w Hiszpanji, tu zaś osadzono nas w więzieniu zwanem Careel Victoria Grande, w którym przebywają najwięksi zbrodniarze Hiszpanji.

Zwracaliśmy się piśmiennie do poselstwa polskiego w Madrycie o uwolnienie nas poselstwo jednak do dotychczas jeszcze nic nie zrobiło, my zaś gnębieni przez władze hiszpańskie oczekujemy z dnia na dzień jakiegoś rezultatu lecz wszystko naprożno.

Tutaj siedzimy już 5 miesięcy nie mając pomocy od poselstwa polskiego.

Zwracaliśmy się już kilkakrotnie do poselstwa polskiego listami poleconemi. Poselstwo nawet nie odpowiedziało, czy podanie nasze otrzymało, my zaś naprożno płacimy na jeden taki list całe dzienne wyżywienie jednego z nas. Takich dn. postu mieliśmy około 20.

Po tylu miesiącach naszych męczarni, jakie tu przechodzimy zdobywamy się jeszcze na kilka listów, aby uwiadomić Redakcje w Polsce o rezultacie swych starań w naszem poselstwie w Madrycie. (Legacion de Polonia Madrid Luchanna 22).

Obecnie postanowiliśmy pożywienia nie przyjmować, celem zmuszenia jakichś władz do rozstrzygnięcia tego pytania, dlaczego właściwie nas uwięziono i znęcaio się nad nami.

Może być, że który z nas zapłaci to swem życiem, lecz musimy to wszystko wytrzymać.

List ten wysyłamy drogą tajną

Z poważaniem

Stanisław Mikołajczyk, Hermann Boron, Edward Pluta, Stanisław Kania.

Melilla, dn. 9. czerwca 1924.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Judasz“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Salome“ (z p. Zamorską).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Judasz z Karjotu“. (Przedostatni występ Solskiego).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Judasz z Karjotu“. (Ostatni występ Solskiego).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Grodecka z D.:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“. Występ Solskiego).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina“.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.

W teatrze letnim gościnne występy artysty z Warszawy p. Maksa Grüna.

Sobota 21. czerwca i niedziela 22. czerwca o godz. 7.30 Premiera: „Gdzie są moje dzieci“. (Poraz pierwszy we Lwowie).

Sobota o godz. 3.30 „Przyjaciel mojej żony“.

Niedziela o godz. 3.30 „Złote gody“.

—::::—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Wtorek 24. czerwca: Adam Didur I. basista Metropolitain Opery w Nowym Jorku. 531—2

—::::—

B. B. ORYGINALNE PIWO PILZNEŃSKIE JUŻ NADESZŁO DO LWOWA. PODAJĄ GO W PIERWSZORZĘDNYCH RESTAURACJACH I POKOJACH DO ŚNIADAŃ. JEST ONO O WIELE TAŃSZE NIŻ W KRAKOWIE.

—::::—

POSIEDZENIE RADY KASY CHORYCH m. Lwowa odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali Kasy przy ul. Brajerowskiej.

DWA OSTATNIE WYSTĘPY SOLSKIEGO W „JUDASZU“. Genialny artysta, który od szeregu dni fascynuje publiczność lwowską wspaniałą kreacją w „Judaszu“ Roztworowskiego, grać ją będzie jeszcze tylko dwa razy, tj. w niedzielę i w poniedziałek. Poniedziałkowe pożegnalne przedstawienie przemieni się napewno w manifestację wdzięczności dla wielkiego artysty, któremu Lwów zawdzięcza tyle niezapomnianych wieczorów.

„SKĄPIEC“. Ulegając prośbom licznych sfer publiczności, dyrekcja teatrów daje dziś, tj. w sobotę w Teatrze Małym „Skąpca“ z Solskim w roli tytułowej. Nie trzeba podkreślać, że obok innych kreacji Solskiego, ta właśnie należy również do najświetniejszych.

W TEATRZE NOWOŚCI operetka „Dorina“ cieszy się w dalszym ciągu zasłużonem powodzeniem. W najbliższą niedzielę teatr ten powtarza ulubioną „Mädi“ w premierowej obsadzie.

ADAM DIDUR przybył po ukończeniu tegorocznego sezonu operowego w Nowym Jorku, uwieńczonego niezwykłem powodzeniem w kilku nowych operach, na pobyt letni do Polski. Znakomity artysta zaproszony przez Biuro koncertowe Tuerka, daje jedyny koncert we Lwowie we wtorek 24. bm., program obejmuje pieśni, oraz najcelniejsze arje operowe z repertuaru artysty.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW I. GIMN. PAŃSTW. Dnia 20. bm. otwarto wystawę prac uczniów wym. gimn. Prace, jako wynik wysiłku całego roku, dają obraz systemu nauki w kierunku samodzielności i wydobycia właściwości sprytu i indywidualności danego ucznia, a zarazem rzucają światło na system zreformowanej nauki.

Z tego stanowiska pokaz urządzony w wym. zakł. naukowym winien zainteresować cały ogół. Prace wykonywane pod kierunkiem art. mal. prof. tego gimn. K. Kostynowicza. Prócz tego istnieje wystawa rysunków uczniów prof. Gawlikowskiego. — Dochód z dowolnych datków przeznaczony na kolonje wak. Wystawa kończy się w poniedziałek.

ODCZYT PROF. MIKOŁAJA JORGI Z BUKARESZTU p. t. „Handel europejski ze Wschodem“, (Kolonja rumuńska we Lwowie“, odbędzie się w sobotę, dnia 21. czerwca o godz. 6 w Auli Uniwersytetu (ul. Marszałkowska). Wstęp na odczyt bezpłatny, za biletami, które otrzymać można w kancelarji Uniwersytetu w godz. 12—2 popołudniu.

Drugi odczyt w niedzielę, dnia 22. bm. o godz. 11.30 przedpołudniem.

PIERWSZY PUBLICZNY KONCERT RADJOTEFONICZNY W POLSCE. Staraniem Zarządu Targów Wschodnich urządzony będzie na tegorocznej wystawie Targów Wsch. koncert radjotelefoniczny. — Wielki aparat odbiorczy zbudowany pod kierownictwem inżyniera Libańskiego będzie mógł odbierać fale zagranicznych stacyj nadawczych. Dla zwiedzających Targi Wschodnie będzie ten pierwszy radjotelefoniczny koncert w Polsce miłą atrakcją.

NOWE PAWILONY NA TARGACH WSCHODNICH. O niesłabnącem i w tym roku zainteresowaniu Targami świadczy silny ruch budowlany na placu wystawowym. Mimo znacznych kosztów przystąpiły do budowy własnych pawilonów dwie wielkie fabryki tekstylne z Łodzi. Zakłady fabryczne Scheiblera i Grohmana i fabryki Geyera, następnie Pomorskie Zakłady Ceramiczne z Grudziądza i Fabr. mydła „Saturnia“. Dla celów Wystawy Rolniczej buduje się obecnie stajenie urządzone ściśle wedle wymogów nowoczesnej techniki.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą, przeważnie zniżkową.

W wolnych obrotach wczoraj płacono: dolary 9.450—9.460, kanad. 8.850—8.900, kor. czeskie 270—275, leje 45.600—46.000, fr. franc. 520—530, fr. szw. 1.620—1.630, funty 40—41.000.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono: dolary 5.16—5.21, fr. franc. za 100 od 27.77 do 28.03, bony złote 0.73—0.76, miljonwkę 0.51—0.53, poż. dol. 2.60 do 2.80 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 4.75, Cegielski 0.52, Ćmielów 0.53, Oikos 2.82, Pol. Nafta 0.42, Pol. tow. bud. 0.11, Rakszawa 2.30, Siersza górn. 4.75, Tesp. 1.11, Zieleniewski 7.70 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie lwowskiej wczoraj notowano: pszenicę 17.50—18.50, żyto 9.20—10.75, jęczmień 8.75—10.75, owies 10.50—11.50 zł.

Z POWODU ZASYPANIA ROBOTNIKA W KANALE przy ul. Jabłonowskich, otrzymujemy informacje, że oddanie tej roboty bud. Nehrebeckiemu nie zależało od wojskowego kierownictwa rejonowego, w którym referentem budowlanym jest kap. Lichota, niesłuszne więc są wszelkie zarzuty skierowane z tego powodu przeciw kierownictwu rejonu.

GDZIE SIĘ DWÓCH ŻYDÓW BIJE — TAM TUMEN KORZYSTA. Właściciel kamienicy przy ul. Rutowskiego pod l. 26, niejaki G. od dłuższego czasu staczał homeryckie boje ze swym lokatorem P. o lokal kawiarniany. Zużyto szereg forteli, klątw i złorzeczeń, w końcu ów P. uczuł się zwycięzonym, gdyż postradał możność prowadzenia tej kawiarni.

Nie długo jednak był kamienicznik panem na placu boju. Wczoraj niespodziewanie na szyldach reklamowych tej kawiarni „Reunion“ okazały się nalepione wywieszki, głoszące, iż jest to kantor „Gazety Codziennej“, wydawanej jak wiadomo przez Tumena.

Kamienicznik osłupiał. Współwyznawcy jego, znając spór o ten lokal, tłumem zebrali się pod temi wywieszkami i kiwając głowami podziwiali spryt Tumena, który potrafił wśliznąć się i w tę kabałę. Ów G. i tym razem nie chciał dać się w ten sposób zaszachować i usiłował utrudnić Tumenowi spożywanie łatwej zdobyczy.

Policja jednak nie dopuściła aby się stała krzywda jej pupilkowi i „wyperswadowała“ owemu G., że nie wszyscy mają szczęście, aby nie siać, ani orać, a zbierać.

Najgorzej na tej aferze wyszli posterunkowi. Podobnie jak fakir wlepiający oko w swój pępek, tak teraz policjanci muszą dzień i noc spozierać na wywieszki Tumena, aby ktoś na nie mimochodem nie splunął.

ZDECYDOWANA UMRZEĆ NAPRAWDĘ. Wczoraj na stokach Wysokiego Zamku pewna kobieta po sprzeczce z jakimś mężczyzną w zamiarze samobójczym wypiła sporą dozę jodyny zmieszanej z sublimatem. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy i w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala.

Jest to ta sama desperatka, która przed niedawnym czasem popełniła zamach samobójczy, wskutek niesnasek z „narzeczonym“. Wówczas jednak została wyratowaną od śmierci.

WIĘŹNIÓW BIJĄ. Ze Stanisławowa otrzymaliśmy opis pobicia więźniów w tamtejszem więzieniu wojskowem.

Wieczorem, 15. maja, podczas oględzin cel zbito w nieludzki sposób jednego więźnia, a następnie skuto go i w bieliźnie zamknięto w ciemnicy. Przy scenie tej byli obecni kapitan S., podchorąży O., prof. Ol. i inni, przyczem niektórzy z nich byli pijani. W podobny sposób postępują tu i z innymi więźniami. Należałoby, aby ktoś zbadał stosunki panujące w tem więzieniu i spowodował zmianę na lepsze.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I ZRANIENIA. 2-letnia córka tokarza Regina Midwidenko przypadkowo zatruła się amoniakiem.

Jan Bieńkowski, uczeń, bawiąc się flobertem, wpakował sobie kulę w lewą dłoń.

Złośliwe psy pokąsały W. Miłaja, Alfreda Witta i Hermana Stablinera.

Tadeusz Nadolski zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem z raną na głowie długości 10 cm., oraz z ranami na ręce i nodze.

Teodor Kramarz zgłosił się znów z licznemi kontuzjami i rozpowiedział, iż tak go pobił jego lokator wraz ze swą przyjaciółką.

Marję Szarawagę pobił i kontuzjował jej „czuły“ zięć. Udzielono im pomocy.

KRADZIEŻE. W hurtowni tekstylnej w Rynku wczoraj 5 wieśniaczek kupowało materje, przyczem jedna z nich skradła 30 m. „pepeliny“, wartości 700 milj. marek.

W mieszkaniu Artura Kornika przy ul. Pod Dębem skradziono różne części ubrania, bielizny i kosztowności, wartości 400 milj.

ZGUBIONO. W czwartek wieczorem zgubiono w wozie tramwajowym Ł D katalog główny i świadectwa szkolne klasy VIII C. Uprasza się rzetelnego znalazcę o oddanie tercjanowi szkoły żeńskiej im. Marji Magdaleny.

—::::—

Z krwawej kroniki.

Wczoraj popołudniu woźnica Tow. dla walki z gruźlicą N. Zieliński kierował wozem naładowanym deskami. W ulicy Kopernika, wóz nie zahamowany z góry z powodu braku hamulca, począł się toczyć z wielką szybkością, przyczem konie spłoszyły się i wraz z wozem pędziły na oślep.

Podczas tej gonitwy wpadły z całym pędem na jadący wóz wojskowy, przyczem konie wojskowe zostały poranione. Zieliński wskutek wstrząśnienia spadł z wozu i odniósł liczne kontuzje i ciężkie wewnętrzne obrażenia. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Wczoraj po godzinie 10 w nocy ulica Szeptyckich była widownią krwawej sceny.

Michał Nowak, majster szewski, zamieszkały przy ul. Dekierta, po krótkiej sprzeczce został przebity nożem przez niejakiego Władysława Bobena.

Lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Celewicz stwierdził głęboką ranę w okolicy nerek. Zranionego odesłano do szpitala, nożowca zaś aresztowała policja.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM A. MICKIEWICZA. Dnia 23. bm. w poniedziałek, o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda l. 5., Walne Zebranie Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, z nast. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ub. zebrania.
2. Sprawozdanie z działalności i program na przyszłość.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Wniosek komisji rewizyjnej.
5. Uzupełniające wybory do zarządu.
6. Wolne wnioski.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 20. 6. (Pat). P. Bobek referował ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. W dyskusji p. Bittner, wskazując, że ustawa ta jest sprzeczną z konstytucją, wnosi o odesłanie jej do komisji. Wniosek ten odrzucono.

P. Kowalczuk omawiając zgłoszone poprawki, oświadcza, że ustawa ma charakter bardziej społeczny niż gospodarczy. Według powiedzenia przedstawiciela rządu w komisji, ministerstwo reform rolnych dąży do tego, aby w jak najkrutszym czasie doprowadzić do uwłaszczenia wszystkich dzierżawców.

P. p. Brownsford i Kubik (Chd.) proponują, aby ustawa nie obejmowała Poznańskiego i Pomorza, a na wypadek odrzucenia tej poprawki, aby przynajmniej wyłączyć z pod jej działania dobra kościelne, fundacyjne i samorządowe.

Przystąpiono do ustawy o uprawnieniach ministerstwa pracy i opieki społecznej do powoływania nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla załatwiania zatorgów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Tow. p. Kwapińsk proponuje do artykułu 4. dodatek, nakładający na członka mianowanego ze strony pracodawców, niejawiającego się na posiedzeniu komitetu, grzywny 300 zł., zaś na członka ze strony pracowników rolnych 5 zł. Nadto stawia wniosek, aby ustawa obowiązywała tylko przez jeden rok od dnia jej ogłoszenia.

Po oświadczeniu się kierownika ministerstwa pracy p. Simona, w głosowaniu przyjęto oba wnioski tow. p. Kwapińskiego, a całą ustawę uchwalono w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, 21. b. m. o godz. 10 rano. Na porządku dziennym dalsza rozprawa budżetowa.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd Główny.

Nr. 10684/24. Warszawa, 18. VI. 1924.

Baczność Kolejarze!

Na skutek interwencji Z. Z. K. w Ministerstwie Kolei Żelaznych w dniu 18-go czerwca b. r. w sprawie podpisywania deklaracji zrzeczenia się pretensji do Kas emerytalnych z czasów zaborczych na rzecz skarbu państwa polskiego wyjaśniamy, że M. K. Ż. wydaje rozporządzenie do Dyrekcji Kolei Państwowych zmieniając poprzednie zarządzenie.

Do czasu wydania tych uzupełniających wyjaśnień przez M. K. Ż. *deklaracji nie podpisywać.*

O powyższem natychmiast poinformować interesowanych w wszystkich kołach członków Z. Z. K., którzy opłacali wkładki do funduszu pensyjnego lub prowizyjnego.

Sekretarz: *Odrobina.* Wiceprezes: *Buczek.*

Za zgodność: *Lang Leopold. Talarek Stanisław.*

Fabrykancka bezczelność.

Leży przed nami pismo Dyrekcji fabryki obuwia „Gafota" we Lwowie.

„Z powodu, że wszystkim robotnikom i robotnicom pracującym już w „Gafocie" wzwyż 1 rok, udzielony zostanie w najbliższym czasie ustawą przewidziany urlop, wypowiada się niniejszem pracętym wszystkim pracownikom i (com) „Gafoty", którzy jeszcze pełnego roku w „Gafocie" nie pracują a zatem do urlopu prawa nie mają na 14 dni naprzód t. zn., że z dniem 28. czerwca 1924 przestają być pracownikami „Gafoty".

Po skończonym urlopie mogą być ci, którym robotę wypowiedziano, na nowo przyjęci według uznania Dyrekcji.

Lwów, 14. czerwca 1924.

Moszczyński".

A więc święci tryumf bezprawie. Aby nie udzielić urlopów robotnikom wyrzuca się ich na bruk.

Na taki iście łajdacki spryt i perfidyjną tendencję nie lada wyzyskiwacz zdobyć się może.

Robotnicy na pewno, wobec tej prowokacji zajmą należyte stanowisko.

Co jednak czyni p. Inspektor pracy? Czy starym swoim zwyczajem patrzeć będzie na to obojętnie? Czy czekać będzie aż znowu dostanie polecenie z Warszawy?

W tej sprawie prosimy naszych posłów, aby wnieśli interpelację w Sejmie.

Dowiadujemy się jeszcze, że p. Moszczyński i Siarczyński przyjmują teraz nowe siły do pracy. Oczywiście po to, aby przed upływem roku wyrzucić ich i przyjąć znowu innych.

A chadecki „Głos pracy" z p. profesorem Makarewiczem twierdzi, że nie ma walki klas.

To z miłości do robotników wyrzuca ich p. Moszczyński na bruk.

O ironjo!

—::::—

Zgromadzenie robotników Zakładu obróbki drzewa na Persenkówce.

Wczoraj odbyło się liczne zgromadzenie na Pesenkówce. Przewodniczył tow. *Franaś*, sekretarzował tow. *Motylewski*. Przemówienie o sytuacji gospodarczej w państwie i o konieczności organizowania się, wygłosił tow. *Fröhlich*.

Uchwalono rezolucję protestującą przeciwko zamachowi kapitalistów na prawa robotnicze, domagającą się od rządu interwencji w wypadkach gdy kapitaliści zamykają fabryki. Zgromadzeni wyrazili pełne zaufanie Związkowi polskich posłów socjalistycznych za ich pracę dla dobra klasy pracującej, posłowi Hausnerowi zaś zaskuteczną interwencję o poprawę ich bytu.

Wreszcie zgromadzeni uchwalili założyć filję Zw. (zawodowego robotników przemysłu drzewnego „Zgoda" we Lwowie.

Przewodniczącym wybrano tow. Dobrowolskiego, zast. tow. Kozlika; sekretarzem tow. Motylewskiego, zast. tow. Starsel Fr.; skarbnikiem tow. Kasińskiego, zast. tow. Franasia.

Do komisji rewizyjnej weszli tow.: Żbik, Winnik i Bub.

Z życia partyjnego.

Towarzysze i Towarzyszki!

Na zasadzie uchwały C. K. W. z dn. 26. ub. m. wzywamy wszystkie Komitety Okręgowe, powiatowe, oraz miejscowe do urządzenia w dniu 13. lipca br.

DNIA PROPAGANDY NA RZECZ P. P. S.

połączonego ze Zjazdami powiatowymi PPS. w całym kraju.

Wszystkie Komitety Okręgowe dołożą wszelkich starań, żeby podległe im komitety powiatowe urządziły 13. lipca w miastach powiatowych zbiórkę członków Partji, oraz sympatyków ze wszystkich środowisk organizacyjnych. Na zbiórkę tę organizacje przybędą ze sztandarami i transparentami. Poczem należy urządzić wiec poświęcony wyjaśnieniu znaczenia „Dnia Propagandy na rzecz PPS.". Po wiecu członkowie organizacji danego powiatu i sympatycy, zaproszeni przez poszczególne komitety w obrębie powiatu — zbiorą się na Zjeździe powiatowym PPS. Porządek obrad zjazdów powiatowych będzie następujący:

1) Solidarność klasy pracującej miast z klasą pracującą wsi w walce o wyzwolenie społeczne i polityczne.

2) PPS jako organizacja ludu pracującego w mieście i na wsi.

3) Walka z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną komunizmem.

C. K. W. ogłosi rezolucję z odpowiedniemi hasłami dla zjazdów powiatowych. W miejscowościach które są same dla siebie Okręgami partyjnemi (np. Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Katowice) zamiast zjazdów odbędą się walne zebrania członków i sympatyków.

Nadto na dzień 13. lipca CKW. przygotowuje Jednodniówkę, na którą należy już teraz nadsyłać zamówienia.

O dalszych szczegółach, dotyczących organizacji i przeprowadzenia akcji Dnia Propagandy, Komitety Powiatowe i Okręgowe będą powiadomione okólnikiem Sekretarjatu Generalnego C. K. W.

Prezydjum C. K. W. P. P. S

Sprawy partyjne.

* W RAWIE RUSKIEJ odbędzie się w niedzielę 22. bm. o godz. 2 popołudniu

ZGROMADZENIE.

Referować będzie tow. Froehlich.

Sekr. Obw. PPS. we Lwowie

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W BORYSŁAWIU! W niedzielę, dn. 22. bm. o godz. 4.30 popoł. odbędzie się w Domu Ludowym

ZGROMADZENIE

na którem Komitet zbiórki i opieki nad ofiarami i ich rodzinami z zajść listopadowych złożą sprawozdanie.

Rada Rob. PPS. w Borysławiu.

Różne.

BEZPIECZEŃSTWO PNEUMATYKÓW AUTOMOBILOWYCH w wielkiej mierze zależy od dostatecznie skondensowanego w nich powietrza. Szofer niebezpieczeństwo spostrzeże najczęściej po niewczasie. Otóż wymyślono przyrząd ostrzegawczy. Wskutek słabego napięcia pneumatyk rozszerza się, przez co automatycznie następuje połączenie kontaktu elektrycznego — i już przed szoferem rozpala się lampka elektryczna. Stań! Bo będzie bieda! A często i nieszczęście.

Jak się przedstawia opieka nad dziećmi w Polsce.

Ciekawe cyfry.

Bronisław Krakowski, naczelnik wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą min. pracy i opieki społecznej udzielił w wywiadzie dziennikarskim szczegóły o opiece nad dzieckiem.

Podstawowym czynnikiem opieki nad niemowlętami są stacje **opieki nad dziećmi z poradniami dla matek i „Kroplami mleka“**; stacji takich istnieje 97. Wkrótce liczba ich wzrośnie do 200. Stacje sprawują opiekę nad 24.000 niemowlętami.

Walka ze śmiertelnością niemowląt, stanowiąca omal połowę ogólnej liczby zgonów (27%) stanowi najpilniejsze zadanie. — Organizując przy współudziale samorządów i społeczeństwa sieć stacji opieki rząd kładzie duży nacisk na popularyzację i propagandę zadań w dziedzinie opieki nad dziećmi. Dalej szkolenie fachowego personalu hygieniczno-lekarskiego i wychowawczego wysuwa ministerstwo na czoło najpilniejszych zadań.

Na terenie Rzeczypospolitej istnieje **1098 zakładów opiekuńczych dla dzieci.**

Dzieci, korzystających z opieki publicznej istnieje 55.616 w tej liczbie 8043 sierót i dzieci opuszczonych bez określonej przynależności gminnej, utrzymywanych na koszt skarbu państwa.

Subsydja państwowe, w zależności od potrzeb instytucji i terenu, wynoszą **od 5 do 25% kosztów utrzymania**; pozostałe kwoty pokrywają samorządy i społeczeństwo. Państwo własnych zakładów nie prowadzi, natomiast mając ustawowy obowiązek do udzielania całkowitej opieki w stosunku do sierót wojennych po inwalidach wojskowych pokrywa koszty utrzymania tych dzieci w zakładach społecznych.

Samorządy sprawują opiekę nad dziećmi bądź bezpośrednio, co dzieje się nieomal wyłącznie w większych miastach: w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i innych większych ośrodkach, bądź umieszczania dzieci za umówioną opłatą w zakładach społecznych, a w niektórych przypadkach ograniczania się wyłącznie do subsydjowania zakładów w wysokości 40 do 50%.

Sytuacja materjalna zakładów opiekuńczych na terenie Rzeczypospolitej jest ciężka. **Zakłady przyżywają ciężki kryzys finansowy.**

Ofiarność publiczna w stosunku do czasów przedwojennych znacznie się zmniejszyła. Szczególnie **katastrofalny stan rzeczy istnieje na kresach** zniszczonych, gdzie pomoc ze strony samorządów i społeczeństwa omal nie istnieje.

Brak dostatecznych środków nie pozwala na racjonalną opiekę nad dzieckiem chorem, niedorozwiniętem i kalekami. Największą klęską jest szerząca się wśród dzieci **gruźlica, sięgająca 37 proc.** Na terenie państwa istnieje zaledwie 5 zakładów dla dzieci gruźliczych. **Brak zakładów dla gruźlicy otwartej. Jaglica szerzy się również, grożąc przy zaniedbaniu leczenia ślepotą.** Istnieją zaledwie 3 zakłady. **Pośród dzieci szerzy się kiła.**

Państwo przy współudziale samorządów i społeczeństwa dąży do utworzenia szeregu zakładów specjalnych pod fachowym kierunkiem, tworząc sanatorja dla dzieci gruźliczych i schroniska dla dzieci jaglicznych i luetycznych; budowa sanatorjów w Busku i Zakopanem, rozbudowa sanatorjum w Otwocku, zakład dla dzieci jaglicznych w Białymstoku, schronisko dla dzieci kiłowych na etapie powązkowskim w Warszawie.

W dobie powojennej zaznaczyć się daje **wzrost przestępczości u dzieci.** Wydział statystyczny min. sprawiedliwości podaje w ostatniem sprawozdaniu liczbę nieletnich przestępców od 10 do 17 lat na 10'755, z tej liczby 3.113 umieszczono w zakładach poprawczych. Na zasadzie dekretu Nr. 171 z lutego 1919 roku i rozp. ministerjum sprawiedl. Nr. 378 istnieją 3 sądy dla nieletnich w Warszawie, Łodzi i Lublinie. W innych miejscowościach administracja sądowa koncentruje sprawy nieletnich w jednym sądzie, powodując się przepisami dla sądów dla nieletnich. Komisja kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej opracowała projekt ustawy o sądach dla nieletnich. Zasadniczą podstawę projektu stanowi **nie zasada kary i odwetu, lecz zarządzenie pomocy i opieki zapobiegawczej dla nieletnich.**

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało ustawę w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet w przemyśle i handlu. Ustawa ta ustala **całkowity zakaz pracy dzieci do lat 15** jako też zakaz pracy nocnej dla młodocianych. Młodociani mogą otrzymywać pracę tylko na podstawie świadectwa zdrowia.

Plany i zamierzenia.

Trzy warunki są nieodzowne dla racjonalnej pracy w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą: organizacja, stały budżet i fachowy personal.

Organizacja musi się opierać na podstawach prawnych. W tym też celu minist. pracy i opieki społecznej opracowało ustawę o społecznej opiece nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieża.

Ustawa ta obejmuje całokształt zadań w dziedzinie opieki, uwzględniając zarówno stronę prawno-społeczną, jak hygieniczno-lekarską i wychowawczą. Dalej rząd przystępuje do racjonalnego szkolenia personalu wychowawczego, opracowując jednocześnie w tej dziedzinie szereg instrukcyj i norm prawnych.

Jednocześnie rząd opracowuje ustawę o nadzorze i kontroli, która pozwoli na należytą sanację panujących stosunków. Rząd nosi się z myślą powołania do życia narodowego komitetu ochrony macierzyństwa i opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Drogą popularyzacji i propagandy rząd pragnie krzewić wśród społeczeństwa zasady racjonalnej hygieny i opieki nad dziećmi.

Jakób Matteotti.

Zamordowany przez faszystów, sekretarz partji socjalistycznej Włoch, liczył lat 37. Pochodził z rodziny mieszczańskiej, był z zawodu prawnikiem, i specjalistą w dziedzinie prawa karnego. Mimo, że miał przed sobą świetną karjerę profesorską, poświęcił się całkowicie sprawie socjalizmu, i walce o wyzwolenie klasy pracującej.

Większą część lat wojny spędził w więzieniu sycylijskiem, jako przeciwnik wojny, i dopiero po odzyskaniu wolności rozpoczął żywą działalność w partji socjalistycznej, wysuwając się odrazu na jej czoło dzięki zdolnościom i wytrwałej pracy. W najgorszych dla partji chwilach, gdy komunizm siał spustoszenie ideowe, a faszyzm palił dobytek materjalny partji i mordował jej członków — Matteotti objął sekretarjat i na stanowisku tem oddał partji niespożyte zasługi. Dzięki niemu partja socjalistyczna mimo wszystko zdołała przetrwać najcięższe czasy bandytyzmu faszystowskiego, wydawała własne pismo codzienne, a w ostatnich wyborach otrzymała największą ilość głosów z pośród partji opozycyjnych. Sam Matteotti uzyskał mandat z Rzymu i Wenecji.

Był on najgroźniejszym przeciwnikiem faszystów, którzy też nadsyłali mu anonimowe wyroki śmierci, a już w r. 1921 w okresie wyborczym, uprowadzili go poraz pierwszy. Matteotti był istotnie wtajemniczony we wszystkie afery i oszustwa faszystów, które piętnował w prasie i na zebraniach. W pierwszem swem przemówieniu w nowej Izbie wywlókł na światło dzienne gwałty i szwindle, popełnione przez faszystów w wyborach ostatnich w okresie wyborczym, wykazywał na podstawie dokumentów, jak rząd faszystowski sfałszował cyfry budżetu państwowego w celach wyborczych, zwalczał korupcję faszystowskich władz kolejowych, trwonienie bogactwa narodowego na korzyść kapitału prywatnego i t. p. Właśnie miał ujawnić nowe, a wielce kompromitujące wysokich dygnitarzy faszystowskich oszustwa, gdy został zamordowany.

Wydał on też w pierwszą rocznicę faszystowskiego zamachu stanu obszerną broszurę p. t.: „Rok rządów faszyzmu“, zawierającą niezmiernie bogaty materjał o tych rządach i przetłómaczoną już na różne języki.

Mussolini sam się wyraził, że Matteotti jest jego najniebezpieczniejszym przeciwnikiem, to też podejrzana się wydaje szczerość jego oburzenia z powodu morderstwa. Mussolini pięciokrotnie odmówił Matteottiemu paszportu zagranicznego poraz ostatni na zjazd Egzekutywy socjalistycznej w Wiedniu. Matteotti mimo to przedostawał się zagranicę. Był na kongresie hamburskim w r. ub. a w maju r. b. w przebraniu murarza przebył granicę i brał udział w zjeździe socjalistów belgiskich. Tam też, jak gdyby w przeczuciu oczekującego go losu, wyraził się w gronie towarzyszów belgijskich, że największem złem Włoch dzisiejszych jest to, że nikt nie jest pewien życia, że nikt, wychodząc z rana z domu nie wie, czy przeżyje do wieczora. Matteotti w ostatnich dniach istotnie stale był tropiony przez faszystów i musiał nawet ukrywać miejsce swego pobytu.

Znamienny dla stosunków włoskich jest fakt, że Mattiottiego porwano w biały dzień na jednej z ruchliwych ulic Rzymu w obecności wielu przechodniów. Matteotti wołał o pomoc, ale nikt mu nie pospieszył z pomocą w obawie zemsty faszystowskiej.

Przeciwko „klasowej“ sprawiedliwości.

BORYSŁAW, 17. czerwca. 1924.

Tragiczne wypadki krakowskie, które znalazły swój epilog w odbywającej się obecnie w Krakowie rozprawie sądowej interesują żywo ogół robotniczy. Dużo rozgoryczenia budzi stronnicze zachowanie się prezesa sądu i mimowoli przychodzi na myśl wspomnienie o innych rozprawach w czasie których członkowie P. P. P. albo i pospolici zbrodniarze traktowani byli z dziwną wyrozumiałością.

Borysław, który sam przeżył tragedję listopadową, tracąc nieocenionych swoich towarzyszy śp. Cywińskiego i Halibardę, którzy zginęli od kul żywo reaguje na echa, które dolatują z sali sądowej w Krakowie.

Na niedzielę ubiegłą zwołane było na plac przed „Domem Ludowym“ zgromadzenie publiczne dla omówienia podłoża wypadków zajść jak też dla omówienia metod jawnej stronniczości w osądzaniu tychże wypadków przez prasę burżuazyjną i przez te czynniki, przeciwko którym klub sejmowy P. P. S. zmuszonym był wnieść interpelację.

Wiec niedzielny rozpoczął się po poł. o godz. 3-ciej. Przewodniczyli tow.: Szafrański i Krzyżanowski. Referowali tow. Herszlal i B. Skalak ze Lwowa.

Zgromadzeni przyjęli jednogłośnie rezolucję, którą umieszczamy w streszczeniu.

Po nakreśleniu przejawów t. zw. klasowej sprawiedliwości, która przejawia się w szeregu procesów, politycznych, rezolucja stwierdza, że klasa robotnicza Borysława wraz z całym proletarjatem Polski śledzi bacznie przebieg historycznego krakowskiego procesu.

Zebrani wyrażają nadzieję, że w procesie tym ostatecznie zatryumfuje w całej pełni litera sprawiedliwości i że oskarżonym w procesie robotnikom przywróconą zostanie cześć i wolność.

II. Zebrani protestują przeciwko stronniczemu traktowaniu oskarżonych.

III. Zebrani na wiecu robotnicy Borysława potępiają kategorycznie szczucie prasy prawicowej i komunistycznej przeciwko oskarżonym uczestnikom procesu z powodu ich przynależności do P. P. S.

Wiec, który cechowała olbrzymia powaga i skupiony nastrój został zakończony odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

—:::—

Kapitulacja p. Grabskiego.

We wtorek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Banku Polskiego zwołane w tym celu, aby wilk był syty i owca cała, posiedzenie bowiem zwołano w celu ponownego wybrania, zdyskwalifikowanego przez rząd pierwotnie reprezentanta obszarnictwa, p. Fudakowskiego, oraz wybrano zbojkotowanego uprzednio przedstawiciela spółdzielczości, dyr. Mielczarskiego.

W wielkiej sali Banku Polskiego zebrała się garstka akcjonarjuszów, uprawnionych do głosowania t. j. tych, którzy mają minimum 25 akcji. Szary tłum tych, którzy mają mniejsze ilości akcji, pozostał za nawiasem.

Ta garstka możnych akcjonarjuszów, reprezentowała mniej więcej czwartą część ogółu akcji, rozporządzając prawem do 10.355 głosów, gdy ogół akcjonarjuszów, wedle ustawy ma 40.000 głosów. Jeszcze niklej reprezentowała się ta garstka zarówno wobec ogólnej liczby akcjonarjuszów, których jest 152.000, jak i wobec 7170 akcjonarjuszów uprawnionych do głosowania. Przybyły zatem same grube ryby.

Posiedzenie trwało krótko. Na wniosek prezesa Rady Banku Polskiego, p. Karpińskiego, matadorzy finansowi raczyli zgodzić się na zmianę ustawy w tym sensie, że każdy akcjonarjusz, mający mniej niż 25 akcji, może upoważnić do zastępstwa innego akcjonarjusza, który ma prawo głosu, t. j. posiada minimum 25 akcji, przyczem każde 25 połączonych akcji dawać będzie prawo do 1 głosu. Zrobiono tu jednak zastrzeżenie, iż żaden pełnomocnik nie może mieć więcej, niż 500 głosów, każdy zaś akcjonarjusz może mieć tylko jednego pełnomocnika, t. j. nie może dzielić swej ilości akcji pomiędzy 2 czy 3 pełnomocników, którym do prawa głosu brakuje pewna ilość akcji.

Wobec przyjęcia pierwszego wniosku odezwał się jeden głos wołającego na puszczy, iż wybory uzupełniające do władz Banku winny się odbywać gdy prawo głosu otrzyma większa ilość akcjonarjuszy, w myśl świeżej uchwały.

Wybrani zostali z góry upatrzeni i „uzgodnieni“ z Lewiatanem: do Rady Banku: p. p. Kazimierz Fudakowski, Romuald Mielczarski oraz na zastępców nast. p. p.: Paweł Geisenheimer ze Śląska, Włodzimierz Seydlitz z Wielkopolski, Zdzisław Słuszkiewicz z Małopolski.

—::::—

Na sposoby biorą się...

Kołomyja w czerwcu.

W Kołomyji przemysłowcy i kupcy zwołują zebrania dla narad nad usunięciem przesilenia gospodarczego. Godziwy cel i troska usprawiedliwiona. Inna rzecz, jakich środków używają.

Jeden przykład: Właściciel sporej wytwórni zwołuje robotników i prosi ich, aby podpisali listę płac dwa razy większych, niż rzeczywiście pobierają. Robotnicy robią to i z taką listą p. „przemysłowiec“ przemyślny idzie do urzędu wymiaru podatków. Chciał przekonać urzędnika, że płace pochłaniają wielką część zysków i dochód jego jest znikomy. Dowcipny urzędnik powiada mu: gdybym panu chciał wymierzyć podatek, wedle płac roboczych wnioskując, musiałbym panu zamiast 8 miljardów, wymierzyć 24 miljardów. — Nie udało się.

Ten sam przemysłowiec zmniejsza tydzień roboczy do 3 i 4 dni, tłumacząc, że magazyn ma pełny i zbyt mały. Tymczasem, jeśli gdzie, to nie w Kołomyji i nie na wyroby p. przemysłowca.

Inny przemysłowiec: Pracuje się 4 dni. Ogłasza się jednak, że praca idzie jeno 2 lub 3 dni w tygodniu.

Jeszcze inny zamyka fabrykę zupełnie. Po namyśle jednak głębokim, dochodzi do wniosku, że fabryka i maszyny bez ludzi, zysków nie dają. Puszcza więc wytwórnie w ruch.

Na takich panów przydałyby się ustawy prowincji Chihuachua w Mehiko, które mówią: skoro zakład przemysłowy użyteczności publicznej przez 24 godzin zrzędu, prywatnej użyteczności przez tydzień nie jest czynny — gmina danej miejscowości obejmuje zakład.

Pp. przemysłowcom mało zależy na uzdrowieniu życia gospodarczego. Chcą płacić jak najmniejsze podatki. Chcą wydusić na rządzie jak największe pożyczki o małej stopie procentowej, albo żadnej. Chcą po prostu teroryzować społeczeństwo i rząd. Rozpuścimy wam robotników; poobcinamy im płace; zniesiemy Kasy chorych; nie chcemy znać ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i t. d. Ną tak zmaltretowanych robotników robotników wypuścimy wam pp. z rządu — komunistów. W Ameryce są to zwykłe sztuczki przed wyborami prezydenckimi. U nas — u nas inaczej. Jeśli żebranina u rządu zawiodła; gdy oszustwa podatkowe nie pomagają, to „dźwiga“ się przemysł groźbą społeczeństwu, sejmowi i rządowi.

O organizacji kredytu, wytwórni, pracy, o oszczędności materjału, odpadków, czasu pracy nie ma u nich mowy. System umiejętnego prowadzenia przedsiębiorstwa, znają tak jak mieszkańców Marsa. Na cóż polegać na sobie, głowić się, kiedy można żebrać i straszyć.

I zdaje się, że taka modła postępowania nabywą prawa obywatelstwa w całej naszej Rzeczypospolitej.

—::::—

Niemieckie „Ausrotten“ wobec żydów.

Obłąkany projekt nacjonalistów niemieckich.

„Weltrevue“ publikuje wyjątki z tekstu wniosku, jaki ma zamiar wnieść do Reichstagu grupa generała Ludendorffa. Projekt dotyczy rozwiązania sprawy żydowskiej w Niemczech.

Według projektu przedewszystkiem wszyscy żydzi, którzy nie są obywatelami Rzeszy będą musieli opuścić granice Niemiec w przeciągu 4 tygodni, przyczem majątki ich ulegną konfiskacie na rzecz skarbu państwa. Pozostali będą poddani jaknajsurowszej reglamentacji przyczem do **kategorji żydów będą zaliczeni także ci wszyscy Izraelici, którzy przyjęli chrzest po dniu 12 marca 1812.**

Pomiędzy obu kategorjami o oficjalnych nazwach „żydów-chrześcijan“ i „żydów“ bezprzymiotnikowych prawo nie będzie czyniło żadnej różnicy. Żyd, pojmowany w ten sposób, nie będzie mógł piastować żadnej funkcji publicznej i nie będzie mógł być adwokatem. Lekarze żydowscy będą mogli leczyć tylko swoich współwyznawców i w tym celu będą musieli na drzwiach swych mieszkań, obok tabliczki afiszowej, umieszczać gwiazdkę Dawida.

Agencje matrymonjalne żydowskie będą mogły pośredniczyć tylko w sprawach małżeństw pomiędzy żydami. W razie wykroczenia przeciwko temu nakazowi, będą stosowane surowe kary, przewidziane w kodeksie niemieckim za kuplerstwo.

Dawny Sabat będą musieli żydzi święcić w niedzielę. Pozatem projekt przyjaciół Ludendorffa przewiduje specjalnie dla żydów karę śmierci przez powieszenie w następujących dwóch wypadkach: 1) dla tych żydów, którzy będą agitowali za strajkami; 2) „dla tych żydów, którzy będą się oddawali życiu rozwiązłemu, aby mieć dostęp do tajemnic stanu“.

Ze sportu.

(Od naszego korespondenta).

KRAKÓW — LWÓW 2:3 (2:1).

O puhar Żeleńskiego.

Drugie z rzędu zwycięstwo Lwowa. Jak zwykle górował Lwów ambicją i temperamentem. Kraków wybijał się techniką. Skład drużyn; Kraków: Wiśniewski — Kaczor, Fryc — Styczeń, Cikowski, Synowiec — Balcer, Chruściński, Kałuża, Czulak Adamek. Lwów: Lachowicz — Ignarowicz, Olearczyk — Kmiciński, Fichtel, Schneider — Słonecki, Garbień, Kuchar, Bacz, Müller.

Lwów narzuca od początku ostre tempo atakuje częściej. W 10 minucie podaje Olearczyk piłkę bramkarzowi, ten ją chwyta, nadbiega Adamek wybija mu ją z rąk i strzela pierwszą bramkę dla Krakowa, przywitaną długo niemilknącymi oklaskami licznie zgromadzonej publiczności. Lwów atakuje zawzięcie, obrona krakowska pracuje dobrze. Słonecki wyrzuca piłkę z rzutu autowego Garbieniowi, ten nieuchronnie strzela w róg i wyrównuje. Ataki zmieniają się często, w 30 minucie wypuszcza Kałuża piłkę Chruścińskiemu, Lachowicz wybiega zapóźno, Chruściński strzela w pustą bramkę i zdobywa drugą bramkę dla Krakowa. Do połowy stosunek niezmieniony.

Po pauzie Lwowiacy utrzymują tempo i są stale stroną atakującą, sędzia Ziemiański wyszukuje pozycje spalone, które ratują Kraków. Do górnej centry wybiega Wiśniewski, czeka na Kozła, nadbiega Kuchar, łapie piłkę i podaje wolno stojącemu Baczowi, który pakuje ją w pustą bramę i osiąga wyrównanie.

Obie strony walczą o zwycięstwo. Kmieciński podaje piłkę Garbieniowi, ta mija Stycznia i Fryca i strzałem w róg zdobywa trzecią, zwycięską bramkę.

Na 10 minut przed końcem obraża Czulak wobec sędziego w nieparlamentarny sposób Kmicińskiego, który nie reagował, lecz zażądał od sędziego zadośćuczynienia, otrzymał je w ten sposób, że go sędzia z boiska wykluczył. Krakowskie kolegjum powinno się tą sprawą zająć.

Do końca stosunek niezmieniony, lwowska drużyna schodzi zwycięską z boiska. Lwowiacy grali wszyscy dobrze, z wyjątkiem Lachowicza, który był bardzo niepewny. Z krakowskich graczy wybijał się Kałuża, Cikowski i Balcer.

—:::—

LWÓW. CZARNI — LECHIA 2:1 (1:0).

Czarni: Drapała — Galas, Klimontowicz — Klamut, Witkowski, Kopeć I — Olejowski, Chmielowski, Wochanka, Kopeć IV, Ciupak. Lechia w pełnym składzie. Gra szybka, interesująca, z lekką przewagą Czarnych. Goale strzelili Wochanka i Chmielowski dla Czarnych, Wieczysty dla Lechii. Sędziował niżej krytyki p. Nieźwirski, który swem zachowaniem się prowokował publiczność. Może kolegjum wyszle tego pana na naukę, a dopiero po odbytym kursie pozwoli mu sędziować publicznie.

—::::—

JUTRZENKA (Kraków) — HASMONEA 1:1 (1:1). Zawody ucierpiały wskutek złego stanu boiska, była nie z winy graczy kopanina, a nie gra. Sędziował p. inż. Dudryk.

SPARTA — ORLĘTA (Sokół II) 2:1 mistrz. kl. B.

CZARNI III — LECHIA III 1:1.

A. Z. S. — METAL 3:0 mistrz. kl. B.

—::::—

W NIEDZIELĘ o godz. 4 popoł. na boisku „Czarnych“ zawody Wisła — Czarni. Wisła przyjeżdża w pełnym składzie.

Z ruchu robotniczego.

§ ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROM. CZŁONKÓW SPÓŁKI KAMIEN. odbędzie się w sobotę, dnia 21. czerwca br. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Stow. Rob. budowl., ul. Cłowa 6.

Na porządku obrad sprawozdanie za r. 1925 i wybór Dyrekcji i Rady nadzorczej.

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO Rady Zawodowej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 23. czerwca br. o godz. 7 wieczór, w lokalu pracowników gminnych.

Andreasik. **Żelaszkiewicz.**

§ BACZNOŚĆ TOW. BUDOWLANI! W Stanisławowie wybuchł bojkot w firmie architekty Tarnowieckiego z powodu nie podwyżki, lecz zniżki zarobku. Należy omijać tę budę aż do odwołania.

Wydział.

Sprawy partyjne.

* W NIEDZIELĘ, dnia 22. czerwca b. r. o g. 9. rano odbędzie się w STRYJU Konferencja Okręgowa Okręgu Podkarpackiego.

Prezydjum OKR. Podkarpacia.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

TANI TYDZIEŃ KRAWATÓW

Prosimy oglądać wystawę! 529—5

w znanym magazynie MÓD MĘSKICH „THE GENTLEMAN" PLAC HALICKI 12. (róg Batorego).

ZGUBIONO LEGITYMACJĘ kolejową i dokumenta wojskowe na nazwisko Adamowicz Michał, wydane przez P. K. U. Lwów, które się unieważnia. 21—1

BUCHALTER-BILANSISTA o najlepszych kwalifikacjach i referencjach z długoletnią praktyką zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Administracji »Dziennika Ludowego« pod »Pierwszorzędna siła«.

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 450

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38

POLECA

FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

Panamskie Kapelusze, Marynarki Słomkowe, Płócienne i pikowe kapelusze

nadeszły do składnic 521—2

Rudolfa Neuwelta

Plac Marjacki 8, ul. Kazimierzowka 25, ul. Gródecka 72, Krakowska 25, Fabryka: ul. Balonowa 3.

Świeżo wyszła z druku

ZBIOROWA KSIĘGA PAMIĄTKOWA

ALEKSANDER MALINOWSKI

1869—1922

Do nabycia w „KSIĘGARNI LUDOWEJ", ul. Szajnochy 2.

Cena 600.000 mk., z wysyłką 1,000.000 mk. — wysyłka tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki.

W CENTRALI

POŃCZOCH

J. PFAU, Rynek 19

najtaniej

bo wchód przez sień. 445



DRUKARNIA

LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYD.

LWÓW, LEONA SAPIEHY L. 77.

TELEFON Nr. 496

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE — ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE WYKONUJE TERMINOWO.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA BOGATO, MOŻE WYKONAĆ WSZELKĄ ROBOTĘ.

„GRAFIKA" MAREK SEIDE

Lwów, ul. Kołłątaja 5 (w podwórzu)

posiada zawsze na składzie:

PAPIERY wszelkiego rodzaju i formatu

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki itp.

MASZYNY DRUKARSKIE

Masa walcowa, Farby drukarskie dr. Rattner S. A.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPPELBAUMA we WIEDNIU.** 125

Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM"

SENSACYJNA NOWOŚĆ!

Już wyszła z druku nakładem wydawnictwa „Naprzodu" broszura pod tytułem:

KTO SIĘ ZBOGACIŁ A KTO ZUBOŻAŁ

(Bilans pięcioletniej inflacj)

napisał M. IGNOTUS

Autor, doskonały znawca życia gospodarczego i wtajemniczony w jego zakulisowe stosunki, obfitym materjałem gruntownie wyjaśnia i barwnie oświetla szybkie bogacenie się kapitalistycznych sfer bankowych, przemysłowych i handlowych w erze powojennej kosztem klas pracujących fizycznie i umysłowo. Zarazem rzuca autor trafną myśl opodatkowania wzbogacenia się inflacyjnego.

CENA 500.000 Mp., z przesyłką 700.000 Mp.

Do nabycia w

KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2.

WAŻNE! LOKATORZY! WAŻNE!

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATOROW

z objaśnieniami, ze sprawozdaniem Sejmowej i Senackiej Komisji Prawniczej i **Tabelką do obliczania stawek procentowych komornego** wedle rubli, marek niemieckich i koron austrjackich, a więc do użytku w całem państwie

opracował **Dr. Józef Rosenzweig,** adw. i radca m. Krakowa

wyszła z druku nakładem Związku Stow. Spółdzielczych „Proletarjat"

CENA 50 GROSZY = 900.000 Mk.

Do nabycia w

„Księgarni Ludowej", ul. Szajnochy 2.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz ofiar 6-go listopada i kolonje dla dzieci robotniczych.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.